PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII   Warszawa, czwartek 17 marca 1932 r.   Nr. 63

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Der Tag 17.III w notatce p. t. „Prusy Wschodnie nie dadzą się zastraszyć" pisze, że przy otwarciu sejmiku prowincjonalnego nadprezydent Siehr podniósł w swojem przemówieniu, iż Prusy Wschodnie znajdują się w szczególnem położeniu wobec nagonki na nie z jednej strony —Litwinów, a z drugiej strony Polaków. Siehr podkreślił, że berlińskie sfery urzędowe zwracają baczną uwagę na ciężkie zewnętrzne położenie Prus Wschodnich; narazie jednak niema powodu do obaw o polski atak.

New York Times 15.III, w koresp. z Genewy (Clarence Streit), omawiając zapatrywanie sekretarza stanu Stimsona na sprawę nieuznawania faktów dokonanych, wyrażone w liście do senatora Boraha, oświadcza, iż zapatrywanie to stanowi zgodę na artykuł 10 i pewne klauzule artykułu 16 paktu Ligi Narodów, które to postanowienia spotkały się z gwałtowną opozycją w senacie. Zapatrywanie to oznacza, że w razie gdyby naprzykład korytarz polski przy pomocy sił zewnętrznych ogłoszony został za państwo niezależne — to nie utrzymywanoby z nim stosunków dyplomatycznych. Z drugiej strony, gdyby korytarz został zaanektowany przez Niemcy, to — zapytuje korespondent — czy nasi dyplomaci nie musieliby być z powodu tego odwołani?

Biuro Conti 16.III, podaje korespondencję z Warszawy, omawiającą stanowisko opinji polskiej wobec wyborów prezydenta Rzeszy. Autor przedstawia dwa zasadniczo rozbieżne stanowiska kół polskich. Z jednej strony koła umiarkowane w obozie rządowym uważają zwycięstwo Hindenburga jako pożądane, widząc w Hitlerze uosobienie niebezpieczeństwa awantur i groźbę wojny. Koła te przyznają, że ani Hindenburg, ani Bruening nie są pacyfistami i dążą do urzeczywistnienia znanych celów polityki niemieckiej, ale uczynić to chcą na drodze ewolucji. W przeciwieństwie do tego stanowiska obóz narodowo-demokratyczny wypowiada się za Hitlerem, uważając, że jego zwycięstwo otworzyć może oczy opinji francuskiej na istotę zamaskowanej polityki niemieckiej.

POLSKA A GDAŃSK.

Danziger Neueste Nachrichten 16.III, donosi w korespond. z Warszawy, że pomimo wszelkich pozorów z zewnątrz, wykazujących ze strony Polski dążenie do nadania wizycie hr. Graviny w Warszawie charakteru pobytu prywatnego, nie ulega wątpliwości, że wizyta ta ma wielkie znaczenie polityczne. Korespondent „Danziger Neueste Nachrichten" zaznacza dalej, że w ciągu ostatniego roku stosunki polsko - gdańskie znacznie się pogorszyły. Do dawnych spraw spornych dołączyły się nowe. Pomimo, że niektóre sprawy rozstrzygnięte zostały w Hadze i w Genewie na korzyść Gdańska, Polska nie przejawia żadnej tendencji do złagodzenia wzajemnych stosunków. Po najrozmaitszych trudnościach, stawianych przez Polskę rozwojowi obrotu towarowego, nastąpił ostatnio atak generalny na prawa suwerenne Gdańska w dziedzinie gospodarczej. Według mniemania niektórych kół warszawskich — jak pisze korespondent „D. N. N." — wizyta Graviny została prawdopodobnie spowodowana wysunięciem przez Polskę nowych spraw spornych.

Prawda 15.III, w doniesieniu z Gdańska informuje, że rząd polski domaga się od komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, aby Gdańsk pozbawiony był prawa kontyngenowania importu, oraz innych praw w dziedzinie wwozu i wywozu. Rząd polski domaga się również anulowania odpowiednich postanowień układu warszawskiego z r. 1921-go. Jednocześnie Polska żąda przekazania jej wszystkich funkcyj urzędu celnego Gdańska. Pismo twierdzi, że te żądania Polski są sprzeczne z postanowieniami traktatu wersalskiego oraz układu paryskiego i warszawskiego. Koła polityczne i gospodarcze Gdańska żywo komentują „nową ofenzywę Polski celem zlikwidowania resztek gospodarczej niezależności Gdańska". Senat gdański ze swojej strony wysuwa szereg żądań celem obrony gospodarczej niezależności w. m. Gdańska. Nowy zatarg pomiędzy Polską a Gdańskiem oznacza początek długotrwałej zaciekłej walki.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

New York Times 13.III, zamieszcza artykuł, poświęcony Polsce, pióra londyńskiego korespondenta pisma Harolda Callendera. „Polska — pisze m. inn. Callender — zwalcza kryzys ekonomiczny lepiej, niż większość jej sąsiadów, ale wobec terytorjalnych sporów, takich jak korytarz, Wilno i Górny Śląsk, w Europie ciągle jeszcze istnieje kwestja polska". Wspomniawszy o mniejszościach polskich, autor konkluduje, iż Polsce byłoby łatwiej usprawiedliwić uzyskanie obecnie posiadanych przez nią terytorjów, gdyby zamieszkujące ją narodowości były pogodzone z panowaniem Polski.

Orka 13.III, poświęca art. wstęp. zadaniom ruchu komunistycznego w Polsce. Przytaczając wypadki strajków, pismo twierdzi, że w Polsce wzmaga się ruch rewolucyjny, kierowany przez komunistyczną partję Polski. Partja ta, walcząca w swych szeregach z wszelkiemi objawami oportunizmu, stała się prawdziwą kierowniczką ruchu proletarjackiego. Pismo kończy zapewnieniem, że proletarjat polski pójdzie drogą, jaką poszedł proletarjat rosyjski podczas rewolucji październikowej w 1917 r.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA. POLSKI PROJEKT ROZBROJENIA MORALNEGO.

L'Ere Nouvelle 15.III, (w art. E. Miellet'a, deputowanego z Belfort) omawia propozycje min. Zaleskiego, tyczące się organizacji rozbrojenia moralnego. Prace Ligi Narodów — zdaniem dziennika — wykazały, że dla utrwalenia pokoju nie wystarcza rozstrzyganie wynikłych sporów międzynarodowych, lecz że przedewszystkiem należy niedopuszczać do tych zatargów. W dziedzinie koncepcji zapobiegania zatargom wyróżnia się — pisze dziennik — projekt rozbrojenia moralnego przedłożony Lidze Narodów przez min. Zaleskiego, wybitnego męża stanu, cieszącego się wielkim szacunkiem i powagą na terenie międzynarodowym. Dwunastoletnie doświadczenie wykazało, że Polska jest jednem z tych państw, które szczerze pragną stworzenia w Europie stanu rzeczy, który pozwoliłby na rozbrojenie. Zasadniczym warunkiem tego stanu rzeczy jest bezpieczeństwo. Projekt ministra Zaleskiego, którego realizacja z natury rzeczy wymaga dłuższego czasu, jest jedynym skutecznym środkiem urzeczywistnienia myśli utrwalenia pokoju na świecie.

Manchester Guradian 16.III poświęca sprawie rozbrojenia art. wst., w którym podkreśla, że rozbrojenie moralne jest ponętne pod względem frazeologicznem, ale trudne do zrozumienia pod względem rzeczowym. Polska pragnie zmienić nastroje i uczucia ludzkie drogą narzucenia pewnych aktów państwowych, na podstawie których ma być cenzurowana opinja publiczna, wyrażająca się bądź to na łamach prasy, bądź też w filmach lub przez radjo. Niewątpliwie pewne wygładzenie opinji jest pożądane, ale jakaż jest wartość takiego postępowania, jeśli dokoła są armaty. Najlepsza metoda dojścia do tego, by narody oceniły wartość rozbrojenia moralnego, jest uzupełnienie go przez rozbrojenie materjalne.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Jaunakas Zinas 10.III (Ryga) w art. p. n. „Przełom w stosunkach łotewsko-polskich" pisze m. inn.: Ataki prasy polskiej na władze łotewskie z powodu posunięć w Letgalji przycichły. Projekt związku panbałtyckiego znalazł echo również w prasie polskiej. Nierozwiązany problem wileński zawsze był tą podwodną skałą, o którą się rozbijały wszystkie okręty, kierujące się od chwili stworzenia niepodległości łotewskiej ku szerszemu związkowi państw bałtyckich. Związek taki byłby gwarancją przeciwko wschodniemu niebezpieczeństwu. Jest to jedyne niebezpieczeństwo, któreby mogło wolności państw nadbałtyckich zagrażać. Polsce natomiast grozićby mogło niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, w razie zmiany sytuacji w Rzeszy. Z tego względu Polska trzyma się przymierza z Francją i Rumunją. Są to jednak jedyni sojusznicy Polski. Państwa nadbałtyckie również trzymają się na uboczu. Polska obawia się izolacji. Obawa ta wyraźnie przebija z prasy polskiej. Obecnie, gdy zaczęły się zarysowywać z jednej strony związek państw nadbałtyckich, z drugiej strony federacja naddunajska, Polska mogłaby wejść w skład tej ostatniej, lecz musiałaby pokonać przeszkody, głównie w postaci rywalizacji Czechosłowacji, która w federacji naddunajskiej pragnie odgrywać kierowniczą rolę.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

The Times 15.III, omawiając w art. wst. wyniki wyborów w Niemczech pisze, że chociaż są one niezdecydowane, to jednak stanowią zwycięstwo umiarkowania i oznaczają osobisty sukces Hindenburga. Wspaniałe poczucie obowiązku, które wyraziło się w zgodzie Hindenburga na wystawienie jego kandydatury, przynosi ogromne usługi całej Europie. Lojalnie popierany przez Brueninga, broni on fortu stabilizacji, gwałtownie atakowanego przez siły z lewicy i prawicy. Ataki te nie zmniejszą się podczas nadchodzących tygodni. Zwycięstwo czy też fiasco sprawy, której bronią Hindenburg i obecny rząd niemiecki, musi bezwzględnie wywrzeć ogromny wpływ na bieg historji Europy.

The Morning Post 15.III, w art. wst. pisze, że wynik niedzielnych wyborów w Niemczech okazał się bardziej pomyślny dla Hindenburga niż się tego spodziewano. Wynik powtórnego głosowania nie nasuwa najmniejszych wątpliwości. Zdaniem pisma, jest to bezwzględnie osobisty triumf Hindenburga. Jest rzeczą pewną, iż żaden inny kandydat w obecnym czasie niepokoju nie mógłby zyskać tak wielkiego poparcia. Autor wskazuje również, że upadek rzadu Brüninga byłby katastrofą.

The Manchester Guardian 15.III, omawiając w art. wst. wyniki wyborów w Niemczech pisze, że należy pamiętać o tem, iż każdy głos oddany przeciwko Hindenburgowi bez względu na to, czy to był głos komunistyczny, czy też socjalisto-narodowy, był głosem przeciwko republice i za obaleniem traktatu wersalskiego. Wzrost tych elementów byłby rzeczą wprost katastrofalną. Jeżeli by wzrost ten nadal postępował, powodem tego byłaby okoliczność, iż Brüning nie potrafi usprawiedliwić swojej polityki rezultatami. Jeżeli konferencja rozbrojeniowa uzna tezę francuską, iż Niemcy mają pozostać rozbrojone w uzbrojonej Europie, jeżeli konferencja lozańska nie potrafi znaleźć odpowiedniego rozwiązania sprawy reparacyj, to fakt iż Hindenburg będzie prezydentem nie uchroni Brüninga od upadku.

Frankfurter Ztg. 16.III, pisze, że w politycznych kołach berlińskich przebrzmiała bez echa propozycja partji Hugenberga, aby zaniechać drugiego głosowania na prezydenta Rzeszy i by ustawą uchwaloną przez parlament nadać prawomocność pierwszemu

głosowaniu i zatwierdzić wybór Hindenburga. Dziennik zaznacza, że zanim Hugenberg wogóle wysunął taki projekt, siedział on już między stołkami, gdyż jego partner Hitler już przedtem oświadczył, że nadal prowadzi sam walkę wyborczą. Hugenberg jeszcze nie zdradził się z tem, co ma zamiar robić ze swojemi 2 i pół miljonami głosów. Nie wie on teraz, jak sobie zapewnić odwrót; z jego wczorajszego oświadczenia wynikałoby, że sprawa wyborów prezydenta pod względem politycznym jest już rozstrzygnięta a doprowadzenie jej do końca jest tylko formalnością; Hugenberg całą uwagę kieruje teraz na wybory do sejmu pruskiego. Musi się wkrótce również wyjaśnić, czy niemiecko-narodowi i Stahlhelm pójdą w przyszłości razem.

La République 15.III, w art. A. Bayet'a uważa dzień wyborów prezydenta Rzeszy za wyjątkową sposobność do pogodzenia Francji z Niemcami. Okazję tę przepuścił prawicowy rząd francuski. Zdaniem dziennika, „dyplomacja, mająca na oku korzyści Farncji i całej ludzkości winna była zwrócić się do narodu niemieckiego z propozycją likwidacji wzajemnych nieporozumień, zawarcia nowych umów tyczących się byłych kolonji niemieckich, korytarza polskiego, reparacyj, rozbrojenia i całokształtu spraw gospodarczych. Obydwie republiki zawarłyby wtedy wielkie przymierze pokoju". Dziennik kończy swe ubolewanie wyrażając nadzieję, że po wyborach do parlamentu francuskiego przyjdzie inny rząd, nie prawicowy, który przystąpi w imieniu całego narodu do pracy nad pogodzeniem i współpracą z Niemcami, gdyż od tego zależy konsolidacja pokoju światowego.

L'Echo de Paris 16.III, (w art. Pertinaxa) twierdzi, że Francja nie pragnie bynajmniej zguby Niemiec, czego wielokrotnie dała dowody, lecz nie może pojąć, że istnieją jeszcze ludzie, którzy sądzą, mimo długoletniej agonji regime'u wejmarskiego, że zwycięstwo tej, lub innej partji w Niemczech może zabezpieczyć porządek w Europie i że umiejętne przeprowadzenie rewizji traktatu wersalskiego stworzyłoby nowe pokojowe Niemcy na gruzach Niemiec wojowniczych. Zdaniem dziennika, wewnętrzna polityka Niemiec, jak również konstelacja niemieckich stronnictw politycznych nie mogą służyć gwarancją pokoju. Jedynie pewne gwarancje znajdują się w rękach Francji i jej przyjaciół.

Journal des Débats 15.III, (w art. P. Bernus'a) twierdzi, że wartość zwycięstwa Hindenburga zmniejsza fakt, że wszystkie siły państwowe oddane były na jego usługi. Dzięki dyktaturze zastosowano w Niemczech najróżniejsze środki w celu zgnębienia przeciwników Hindenburga, a mimo to uzyskał on bardzo nieznaczną większość głosów w stosunku do r. 1925. Hindenburg był w o tyle korzystniejszem położeniu od swych przeciwników, że jest on jednocześnie bohaterem narodowym, zdecydowanym nie mniej od Hitlera, na zwalczanie traktatów i kandydatem lewicy. Drugi fakt, nie mniej ważny, który wyłonił się z wyborów prezydenta, jest porażka komunistów. Ci wszyscy, którzy, chcąc skłonić Francję do ustępstw na korzyść Niemiec, wysuwali ciągle widmo komunizmu, powinni obecnie zrozumieć swą omyłkę. Co jest jednak w całej sytuacji obecnej chwili najzabawniejsze, to entuzjazm socjalistów. Republikanie niemieccy są ludźmi, którzy cofają się i winszują sobie tego cofania się. Ażeby zachować ustrój republikański nie znaleźli oni lepszego sposobu jak faktyczne jego przekreślenie; ażeby zwalczyć Hitlera, poszli oni na pasek Hindenburga i Reichswehry. Wszystko to jest dowodem, że w Niemczech panuje wszchwładnie ultranacjonalizm, którego celem jest zatarcie śladów ostatniej wojny. Wobec takiego oblicza Niemiec jedyną pewną gwarancją pokoju jest silna Francja.

Le Populaire 15.III, w art. L. Bluma twierdzi, że rezultaty wyborów prezydenta Rzeszy oznaczają decydujące zwycięstwo ducha republikańskiego i co za tem idzie zwycięstwo pokoju. Ażeby przekonać się o słuszności tego rozumowania, należy — zdaniem dziennika — wyobrazić sobie tylko przez chwilę, co działo by się, gdyby Hitler został obrany prezydentem.

Journal de Genève 15.III, (w art. W. M.) twierdzi, że od ostatecznego wyniku wyborów prezydenta zależy przyszłość Rzeszy, jej orjentacja polityczna i ustrój społeczny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wybrany zostanie Hindenburg, który przedewszystkiem zajmie się kierunkiem przyszłej polityki Niemiec. Naród niemiecki wypowiedział się za dotychczasowym systemem, lecz trzymanie zdala od władzy stronnictw, reprezentujących zgóra 14 miljonów wyborców, nie jest rzeczą ani łatwą, ani korzystną. Hindenburg ma podobno zamiar spróbować utworzyć rząd prawicowy, lecz będzie to zależało od wypadków najbliższych tygodni. Nie można dziś jeszcze powiedzieć, czy przywódcy narodowych socjalistów potrafią utrzymać w karbach szerokie masy wyborców, które pragną objąć władzę przemocą. Zresztą nie wiadomo jest, czy przywódcy ci posiadają szczerą chęć wstrzymania mas w tych ich zamachach.

FEDERACJA NADDUNAJSKA.

Germania 16.III, w art. wst. omawia projekty, dotyczące zagadnienia naddunajskiego i zaznacza, że od czasu upadku monarchji austrjacko-węgierskiej zagadnienie to wciąż się wyłania, ale sfery austrjackie, zdaniem dziennika, odrzucają wszelką kombinację, w której nie wzięłyby udziału Niemcy. W Austrji odpowiedź włoska wywołała zadowolenie z powodu swej rzeczowości. Jugosławja i Bułgarja, zdaniem dziennika, są przeciwne koncepcji Tardieu, gdyż nie widzą możności lepszego zbytu swoich produktów rolnych, niż obecnie. W końcu odezwała się również Polska, która chce do bloku należeć. Jednak interesy państw środkowo-europejskich są tak rozbieżne, że nie dadzą się uzgodnić bez udziału mocarstw i wogóle szkoda czasu na to, aby państwa naddunajskie tylko same zbierały się na konferencję, gdyż doprowadziłaby ona niewątpliwie tylko do pogłębienia nieporozumień a nie do pojednania.

Frankfurter Ztg. 16.III w koresp. z Londynu, pisze, że sir John Simon po powrocie z Genewy odbył już szereg narad z Mac Donaldem. Z jego oświadczeń wynika, iż rozmowy genewskie z premjerem Tardieu były raczej wymianą poglądów i do rozwiązania poszczególnych zagadnień nie doprowadziły. Polityka angielska nie uważa za kwestje najważniejsze: sprawę rozbrojenia i sprawę długów. Na czoło raczej wybija się sprawa państw naddunajskich, w której jednak poglądy Anglji i Francji są rozbieżne. Rząd angielski skłonny jest do powrotu do swojego projektu z przed dwóch miesięcy, w tej sprawie; polega on na tem, aby zagadnienie krajów południowo-wschodniej Europy rozważać jedynie pod kątem gospodarczym; rząd angielski niechętnie patrzy na to, że Paryż i Berlin wiążą z tem zagadnieniem różne nadzieje polityczne. Należałoby, zdaniem rządu angielskiego, najpierw dać możność współpracy pięciu państwom naddunajskim, — a właściwie sześciu, ponieważ Bułgarja logicznie do ich grupy należy, — a potem okaże się, o ile te państwa razem wpłyną na poprawienie położenie Węgier i Austrji. Francja jednak, jak się zdaje, w przeciwieństwie do tego stanowiska Anglji jest zdecydowana skierować sprawę bloku naddunaj-

skiego do Ligi Narodów. Tardieu ma się tą sprawą zająć po powrocie swym do Genewy, gdzie spotka się z partnerami niemieckimi.

Kölnische Ztg. 15.III, zamieszcza artykuł prof. Eleméra Hantosa p. t. „Neuem Mitteleuropa entgegen", w którym autor uzupełnia swoje dotychczasowe oświadczenia w tej sprawie. Projekt Hantosa — zaznacza dziennik we wstępie — jak wiadomo, różni się od projektu Tardieu tylko tem, że Hantos nie zalicza do bloku naddunajskiego Rumunji.

Hantos dowodzi, że obowiązkiem miarodajnych czynników jest zapobiec wojnie, która byłaby znacznie okrutniejsza niż wojna ostatnia. Obecna chwila odznacza się tem, że można pogodzić najwyższe narodowe ideały z nakazem zdrowego rozsądku, a nakaz ten mówi, że należy na drodze zawarcia traktatów utworzyć w Europie środkowej nowy porządek rzeczy, oparty jednak na poszanowaniu praw poszczególnych państw. Autor sądzi, że ta część Europy, zamieszkana przez liczne narodowości, powinna zaniechać sporów narodowych, podobnie jak zaniechano sporów religijnych po wojnie trzydziestoletniej. W ten sposób wytworzyć się może nowy typ obywateli, którzy urzeczywistnią ideę środkowo-europejskiej społeczności; gospodarczy kryzys z jednej strony a kulturalny rozwój z drugiej, powinny przyśpieszyć ten proces.

Der Tag 16.III, w art. wst. omawia stosunek Rumunji do projektu federacji naddunajskiej i podnosi, że Rumunja bynajmniej nie ma interesu brać udziału w takiej koncepcji, która byłaby skierowana przeciwko Niemcom. Życie gospodarcze Rumunji oparte jest na tem, aby sprzedać i to za dobrą cenę zbiory rolne. Najlepszym kontrahentem zaś w tej dziedzinie są Niemcy. Autor omawia dalej kłopoty finansowe Rumunji i zaznacza, że niewielka ostatnia pożyczka francuska 150 milj. fr. franc. została zużyta na zapłatę zaległych pensyj urzędniczych. W ostatnim budżecie rząd rumuński poczynił tak wielkie skreślenia, że sięga on zaledwie sumy 400 milj. marek.

Slovak 16.III, podaje wiadomość o wywiadzie z min. Zaleskim, jaki ukazał się w „Temps" i podkreśla, że „Polska jest za porozumieniem gospodarczem z Węgrami i z państwami naddunajskiemi."

ANGLJA A NIEMCY.

The Daily Telegraph 15.III, w art. wst., poświęconym sprawie restrykcyj niemieckich na improt węgla angielskiego, pisze, że tłómaczenia niemieckie, są zupełnie niewystarczającym pretekstem ograniczenia importu angielskiego prawie do 1/10. Jeszcze jedno posunięcie, a restrykcje staną się zakazem. Autor wskazuje, że W. Brytanja ma prawo wymagania bardziej wiernego wykonywania traktatu handlowego z 1924 r.

The Daily Telegraph 15.III. Kor. dypl., omawiając sprawę importu węgla angielskiego do Niemiec pisze, że Berlin uważa, iż traktat handlowy niemiecko-brytyjski był oparty na istnieniu wolnego handlu w Anglji. Rrząd niemiecki w związku z tem już dwa razy proponował wszczęcie „ustnych rokowań" w tej sprawie, lecz rząd brytyjski stoi na stanowisku, iż nie może prowadzić żadnych nowych rokowań przed konferencją imperjalną.

LITWA A NIEMCY.
SPRAWA KŁAJPEDY.

Völkischer Beobachter 16.III, w art. wst. dowodzi, że Niemcy mają prawo odebrać Litwie Kłajpedę, i na to prawo składa się cały szereg czynników. Najpierw Niemcy stanowią tam bezwzględną większość, następnie pod względem kulturalnym i gospodarczym zależy Kłajpeda od Niemiec, a wreszcie te względy wzmacnia fakt, że w Kłajpedzie w okresie ostatnich kilku lat wzrósł element niemiecki a nie litewski, jakby to można było sądzić wobec panującego tam teroru litewskiego. Dziennik powołuje się także na prawo historyczne i dowodzi, że terytorjum Kłajpedy było niemieckie, zanim na niem stanęła noga litewska. Z tych powodów dziennik domaga się odebrania Kłajpedy Litwie i oddania jej Niemcom.

Prasa litewska z 15.III, podkreśla wielkie niezadowolenie prasy Rzeszy z powodu utworzenia przez Simaitisa dyrektorjatu. Ponadto prasa litewska informuje o zwróceniu się przez Simaitisa do prezesa sejmiku kłajpedzkiego z prośbą o zwołanie posiedzenia sejmiku, a to w celu przedstawienia mu nowego dyrektorjatu.

Lietuvos Aidas w art. wst. wyraża zadowolenie z powodu poparcia przez opozycję stanowiska rządu litewskiego w sprawie konfliktu kłajpedzkiego, poczem ostro atakuje Niemców kłajpedzkich z powodu ich nieprzychylnego stanowiska do utworzonego przez Simaitisa dyrektorjatu. Wdg. dziennika skład osobowy dyrektorjatu Simaitisa daje gwarancję poprawy sytuacji gospodarczej kraju kłajpedzkiego oraz możliwości współpracy pomiędzy Litwą a krajem kłajpedzkim. Ponieważ jednak dziennik nie sądzi, by partje niemieckie sejmiku chciały współpracować z nowym dyrektorjatem litewskim, to — zdaniem dziennika — pozostanie wówczas jedno logiczne i prawne wyjście, a mianowicie — ogłoszenie nowych wyborów do sejmiku kłajpedzkiego.

W końcu dziennik usiłuje zapewnić Niemcy, że Litwa nie dąży do złamania konwencji kłajpedzkiej i że dotychczas tej konwencji nie złamała; zdaniem dziennika, ani zmiana dyrektorjatu, ani wybory do sejmiku, ani inne wypadki polityczne nie powinny być powodem do zakłócenia dobrych stosunków sąsiedzkich. „Musimy — pisze dziennik — podkreślić, że na Litwie nikt nie chce mieć złych stosunków z Niemcami. Przeciwnie, zawsze należycie ocenialiśmy znaczenie dobrych stosunków z niemi, nie zważając wcale na to, że niektóre państwa czyniły nam z tego powodu zarzut, iż jesteśmy posłusznem narzędziem Berlina". Dziennik wyraża nadzieję, że dojdzie do załagodzenia stosunków litewsko-niemieckich i że wobec tego „Litwa nie będzie zmuszona do radykalnej zmiany swej dotychczasowej orjentacji politycznej".

Rytas w art. wst., przypominając poparcie rządu przez sronnictwa opozycyjne w sprawie konfliktu kłajpedzkiego, wyraża zadowolenie z powodu utworzenia dyrektorjatu litewskiego, i zwraca uwagę na to, że rząd litewski dotychczas nie uregulował sytuacji w kraju kłajpedzkim, gdzie samowola panoszącej się niemczyzny doszła do punktu kulminacyjnego. Dziennik wzywa rząd, by wyrzekł się wreszcie polityki pasywności i prowadził rozpoczętą walkę z Niemcami z całem natężeniem. Dziennik zaznacza w końcu, że rząd litewski powinien nawiązać ściślejszy kontakt ze społeczeństwem kłajpedzkiem; najlepszą drogą ku temu jest — wdg. dziennika — ogłoszenie wyborów, lecz nie do sejmiku kłajpedzkiego, jak to zamierza uczynić rząd litewski, lecz do sejmu Litwy, do którego weszliby również przedstawiciele ludności kłajpedzkiej; w ten sposób raz na zawsze znikłaby możliwość takich konfliktów, jak obecny w Kłajpedzie.

Lietuvos Žinios donosi, że litewski gabinet ministrów rozważa obecnie obszerny projekt ustawy, interpretującej konwencję i statut kłajpedzki.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.